Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 93 | Kraków, niedziela 18 kwietnia 1920 | Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.062.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Co rząd zamierza?

W niedzielę rząd ogłosił notę Cziczerina, zawierającą apel do mocarstw koalicyjnych w sprawie nieustępliwego stanowiska rządu polskiego co do miejsca rokowań. W ciągu blisko tygodnia, jaki od ogłoszenia tej noty upłynął, pisma przynosiły codziennie sprzeczne wiadomości na temat, czy rząd odpowie czy nie odpowie na tę notę. Prym w tem trzymaniu opinii publicznej w szachu wiodły naturalnie pisma warszawskie, z których każde ma albo udaje, że ma „dobrze poinformowane źródło", którego wypływy podaje się łaknącej wiadomości publice.

A publiczność czeka na te wiadomości z utęsknieniem. Rozchodzi się przecież o sprawę, dotykającą wszystkich bez wyjątku, o kwestyę pokoju czy wojny, z której losami każdy w tej wielkiej rzeczypospolitej ma mniej lub więcej ścisły związek. I dotąd, z końcem tygodnia, nic pewnego jeszcze nie wiemy. Podają z różnych stron, że rząd radzi, że konferencye wciąż się odbywają — nad naszym losem bez nas. Nie chcemy robić rządowi zarzutu, że sprawę o najwyższem dla państwa znaczeniu obrabia przy zamkniętych drzwiach; nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że byłoby zupełne zgodne z koniecznością warowania tajemnicy stanu powiedzieć przynajmniej krótko: odpowiedź jest możliwą lub wykluczoną. Taka jawność nie naraziłaby żadnych interesów na szwank, a ludność miałaby przynajmniej tę satysfakcyę, że nie macałaby w ciemnościach.

Co zamierza rząd zrobić? O ile — z góry zaznaczamy, sprzeczne — wiadomość prasy warszawskiej mogą być uważane za stwierdzenie stanu faktycznego, rząd zamierza dać odpowiedź na notę Cziczerina. Odpowiedź obracałaby się dalej około kwestyi: Borysów, czy inna miejscowość? Mówimy ciągle z zastrzeżeniami, jako że — co z góry podkreślaliśmy — wszystkie informacye nie mają marki urzędowej i są, rzecz naturalna, zabarwione stosownie do usposobienia i zapatrywania danego informatora. Ogólnie jednak przeważa zapatrywanie, że rząd nie zamierza upierać się przy Borysowie, czyli, nie zamierza dopuścić, aby z powodu Borysowa została udaremnioną możliwość dalszych rokowań.

Gdyby ta wiadomość się sprawdziła, wszyscy odetchnęliby z uczuciem ulgi. Rzeczywiście byłoby to wodą na młyn jawnych wrogów i nieszczerych przyjaciół Polski, gdyby z powodu — powtarzamy to po raz piąty — kwestyi formalnej Polska wypuściła inicyatywę z rąk i dopuściła kogoś trzeciego do narzucenia jej linii postępowania. A niebezpieczeństwa takiego zwrotu nie można lekceważyć. Nie pomogą tu ani wyzwiska pod adresem bolszewików w ogólności, a „pana" Cziczerina w szczególności; nie pomoże tanie pocieszanie się, że ententa, nie uznawszy rządu bolszewickiego, nie będzie reagowała na apele tego rządu.

Trzeba być albo ślepym albo udawać ślepego, żeby nie spostrzec, że mocarstwa, o które się tu rozchodzi, mają — prawdziwy czy fałszywy — interes w zakończeniu wojny, odkąd przekonały się, że **dla nich** korzystniejszy jest pokój z Rosyą. Czy pokój jest **dla nas** korzystniejszy, o to ich najmniej boli głowa. Interes jest w polityce decydującym momentem, a interes Anglii i Francyi, nie mówiąc już o Włoszech, idzie w kierunku — nasycenia żołądka i napełnienia kas kapitalistów rzeczywistymi czy urojonymi zapasami rosyjskimi, którymi i Cziczerin w swej nocie do mocarstw tak ponętnie zabłysnął im przed oczyma.

Z chwilą, gdy kamień borysowski zostanie uprzątnięty z drogi, pozostaną na niej tylko drobne kamyczki, o które potknąłby się tylko ten, kto koniecznie chce się wywrócić. Rozpoczęte rokowania nie znaczą jeszcze, wiemy o tem aż nadto dobrze, pomyślne ich zakończenie, ale wcale rokowań nie zaczynać, jest doprawdy większem złem niż ich — miejmy nadzieję — możliwe przerwanie dla osiągnięcia lepszego rezultatu przy intensywniejszem targowaniu się.

Autentyczne informacye o zamiarach rządu może będziemy mieli jutro, gdy ujawniony zostanie rezultat konferencyi, którą odbyli posłowie klubu PPS z p. Skulskim. Byli u niego z ramienia klubu tow. Daszyński, Barlicki, Diamand, Moraczewski, Perl i Ziemięcki dla dowiedzenia się właśnie tego, co wszystkich obecnie porusza, czy i jaką odpowiedź rząd udzieli na ostatnią notę Cziczerina. Dotychczasowe wiadomości z przebiegu tej konferencyi podają ważny moment, że p. Skulski dał do zrozumienia, a przynajmniej posłowie odnieśli takie wrażenie, że **rokowania nie są zupełnie zerwane i że Borysów nie jest kategorycznym warunkiem przystąpienia do rokowań.**

To jest, jak zaznaczyliśmy, tymczasowa odpowiedź, która — w razie jej sprawdzenia się — byłaby zadowalającą, przypuszczamy, i dla Cziczerina. W związku z tą sprawą stoją też wiadomości o **zachwianiu się stanowiska p. Patka** i o dziwnem zachowaniu się podsekretarza stanu p. Dąbrowskiego. P. Patek, mimo przyrzeczenia, nie zjawił się na konferencyi premiera z posłami klubu PPS, zaś p. Dąbrowski na posiedzeniach komisyi, przygotowującej rokowania pokojowe, miał zwalczać dotychczasowe linie wytyczne polityki pokojowej.

I jedna i druga wiadomość wskazuje na robotę endecką, której p. Patek, jako „telefon" jest zbyt jasnym wyobrazicielem tak przez endeków zwalczanego Belwederu, p. Dąbrowski zaś idzie w ślady p. Stan. Grabskiego, urządzając — nie po raz pierwszy w swej karyerze politycznej — frondę. Są to jednak rzeczy drugorzędnego znaczenia wobec rzeczy głównej: jak wypadnie odpowiedź na ostatnią notę. Z chwilą, gdy będziemy w tej kwestyi mieli autentyczne wiadomości, będzie czas zająć się sprawami, stojącymi z głównym momentem w przyczynowym związku.

Rada Robotnicza PPS w Krakowie urządza w niedzielę dnia 18 kwietnia o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Teatru Powszechnego przy ulicy Rajskiej

PORANEK

ku uczczeniu rocznicy Komuny paryskiej.

Program:

1) Zagajenie: Redaktor Emil Haecker
2) Chór robotniczy
3) Referat o Komunie: Pos. Kazimierz Czapiński
4) Śpiew solo: Prof. Adam Ludwig
5) Deklamacya: Tadeusz Białkowski, art. dram. teatru Słowackiego
6) Solo skrzypcowe: Bronisław Frühling
7) Śpiew solo: Wanda Hendrichówna art. oper.
8) Deklamacya: Marya Malicka art. Teatru miej.
9) Chór robotniczy.

Akompaniament: Jarosław Leszczyński, Otto Gross.

Bilety po 2, 3, 4 i 5 Mk nabywać można w godzinach 10—1 i 4—8 w kasie Teatru Powszech.

Towarzysze! Towarzyszki!

Uczcijmy pamięć rewolucyonistów francuskich, którzy torowali drogę rewolucyjnemu proletaryatowi całego świata!

Pamięci Komunardów Cześć!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Towarzysze i Towarzyszki!

Wskutek gwałtownie wzrastającej drożyzny papieru i kosztów druku przechodzi obecnie prasa polska niezwykle ciężkie przesilenie. — Ażeby przesilenie to przetrwać, musi prasa robotnicza zaapelować do Towarzyszów i Towarzyszek o wydatną pomoc.

„Naprzód", jako organ partyi ludzi ubogich, nie może liczyć na subwencye od swoich stronników, jak organy ludzi bogatych, a nawet nie chce na nie liczyć. Aby sprostać zwiększającym się szalenie wydatkom, musi „Naprzód" rozszerzyć tylko naturalną podstawę, na której się opiera: zwiększyć odpowiednio krąg swych abonentów. Czytelnictwo powinno przybrać szersze rozmiary wśród robotników, dla których — po ostatnich umowach cennikowych — uiszczenie prenumeraty nie przedstawia, na ogół biorąc, zbyt wielkiej trudności.

Liczba prenumeratorów „Naprzodu" o wiele jeszcze nie dosięga liczby zorganizowanych zawodowo, politycznie i gospodarczo robotników w zachodniej Małopolsce. Nie ulega wątpliwości, że dla potężnych związków zawodowych byłoby rzeczą stosunkowo łatwą w obecnym czasie conajmniej dziesięciokrotnie powiększyć u siebie dotychczasową liczbę prenumeratorów „Naprzodu". Dlatego w pierwszym rzędzie zwracamy się do **związków zawodowych z wezwaniem** o pospieszenie swemu dziennikowi z poparciem zapomocą energicznego jednania „Naprzodowi" nowych abonentów wśród zorganizowanych zawodowo robotników. Taksamo apelujemy **do rad robotniczych i do komitetów miejscowych PPS.**, gdyż w wielu miejscowościach, gdzie doszły do skutku bardzo pomyślne dla robotników umowy cennikowe, przyrost liczebny abonentów „Naprzodu" nie odpowiada wcale faktycznym stosunkom.

Organizacye klasy robotniczej, przedewszystkiem rozwijające się obecnie pomyślnie jej organizacye gospodarcze, **konsumy**, powinny przystąpić do spółki wydawniczej „Naprzodu" w charakterze członków czyli współwłaścicieli, wnosząc do spółki udziały, któreby ułatwiły ich pismu przetrwanie najcięższego momentu przesilenia. Nadto **konsumy** powinnyby, za przykładem konsumów górniczych zagłębia chrzanowskiego, wprowadzić u siebie prenumeratę „Naprzodu" dla swoich członków, a to w takiej formie, na jaką pozwalają stosunki miejscowe.

Pozatem organizacye partyjne powinnyby postarać się o **kolportaż** „Naprzodu", chociaż ważniejsze i korzystniejsze dla pisma jest pozyskiwanie stałych prenumeratorów.

Długoletnie doświadczenia pouczyły klasę robotniczą, jak doniosłe usługi jej oddaje własne pismo codzienne we wszelkich walkach politycznych, ruchach cennikowych i sprawach gospodarczych. Nie do pomyślenia jest dziś prowadzenie np. walki wyborczej bez dziennika. Równie pewnikiem jest, że w walkach cennikowych, do których rosnąca drożyzna wciąż robotników zmusza w obecnym czasie, „Naprzód" jest dla organizacyj zawodowych bronią nieodzowną i skuteczną. Bez dziennika byłoby także uniemożliwione należyte szturmowanie o aprowizacyę i piętnowanie nadużyć aprowizacyjnych.

Klasa robotnicza rozumie znaczenie własnego dziennika i przywiązana jest do „Naprzodu". Nie wątpimy, że dołoży starań, ażeby mu zapewnić jaknajwiększe poparcie.

Przy wszelkich sposobnościach należy pamiętać o zjednywaniu „Naprzodowi" nowych abonentów, w szczególności w dniu 1 Maja.

Niechaj będzie w Małopolsce tegoroczne

Swięto 1 Maja dniem prasy!

W dniu obchodu majowego niechaj popłyną **składki na fundusz prasowy**, niechaj organizacye miejscowe dochody z uroczystości majowych przeznaczą na ten cel i niechaj w tym dniu towarzysze rozwiną energiczną agitacyę za prenumerowaniem „Naprzodu".

Komitet Wykonawczy PPS. Małopolski.

Państwo nadbałtyckie a Polska

Z wyczerpującego artykułu informacyjnego o Łotwie posła tow. Niedziałkowskiego, który świeżo powrócił z Rewla — przytaczamy tu uwagi o stosunku państw nadbałtyckich do Polski.

„Państwo Łotewskie otrzymało z rąk polskich Latgalię. Cele wojny zostały w zupełności osiągnięte. Pokój stawał się pilną koniecznością zarówno ze względów gospodarczo-finansowych, jak i z uwagi na presyę klasy robotniczej. Ściśle związanie się z Polską uzależniłoby politykę pokojową Łotyszów od rozstrzygnięcia niezmiernie pogmatwanych spraw Białorusi, Ukrainy itd. Rząd p. Skulskiego żądał od p. Ulmanisa wzamian za Latgalię rozmaitych koncesyi militarnych i gospodarczych, których sformułowanie miało poprzedzać wspólne pertraktacye z Rosyą. Gabinet łotewski widział się zmuszonym do poczynienia równoczesnego pewnych ustępstw Estonii w sprawie Walku. W dniu 18 kwietnia odbędą się wybory do Konstytuanty. Obecnie wre w całej pełni kampania agitacyjna. Pozostawiając na uboczu grupy t. zw. mniejszości narodowych, wymienię dwa główne, walczące ze sobą obozy: stronnictwo mieszczańsko-chłopskie i socyalna demokracya. Ta ostatnia prowadzi akcyę wyborczą pod hasłem „niezwłocznego pokoju demokratycznego i nieulegania polskiemu imperyalizmowi". (Inna kwestya — trudno powstrzymać się się od ironii — że ani jeden socyalny demokrata nie zaprotestował przeciwko aneksyi Latgalii właśnie z pomocą „imperyalizmu polskiego"). W licznych zaś kołach inteligencyi zarzucają partyi pp. Ulmanisa i Mejerowicza zbytnią ugodowość wobec Warszawy i Rewla, krytykują Związek włościański za brak patryotyzmu. W tych warunkach gabinet ministrów we własnym interesie wybrał drogę przewlekania rozmów z Polską, nie chcąc dawać broni przeciwnikom. Ktokolwiek śledził perypetye walk partyjnych w Łotwie, nie był tem zgoła zaskoczony. Z drugiej strony jak wspomniałem powyżej, socyalni demokraci stanowić będą prawdopodobnie znaczny procent członków Zgromadzenia konstytucyjnego, procent, z którym Rządowi wypadnie bardzo się liczyć. To też niewiele bodaj nadziei, by w bliższej przyszłości zaszły jakieś radykalne zmiany w postawie kierowników łotewskiej nawy państwowej.

W dodatku trzeba zwrócić uwagę na okoliczność następującą:

Łotysze ulegają w dosyć znacznym stopniu wpływom kultury rosyjskiej. Socyaliści przez lata całe czuli się związani z walką rewolucyjną towarzyszy rosyjskich. Związek demokratyczny w niczem nie odbiegał od kadetów, zwolennicy Partyi Pracy uczestniczyli w ruchu trudowickim. Dzisiaj bolszewizm przeraża i odstręcza. Gdyby jednak władza sowiecka uległa ewolucyi w kierunku demokracyi, gdyby, co więcej, znaczenie w Rządzie Rosyi uzyskali Markow, względnie Awksientjew czy Milukow, — wówczas możliwość federacyi Łotwy z Rosyą stałaby się zagadnieniem bardzo aktualnem. Tow. Menders wyraźnie i otwarcie nie wykluczał podobnej ewentualności, powołując się na liczne argumenty gospodarcze.

Takim koncepcyom przeciwstawialiśmy program „bloku ludów" od Bałtyku do morza Czarnego. Ale siła atrakcyjna tego poglądu nie wzrośnie w dużej skali, dopóki w Polsce u steru stoją sfery niedemokratyczne. Złamać na wschodzie oryentacyę rosyjską może tylko Polska Ludowa. Estonia i Finlandya niewątpliwie spoglądają ku Warszawie, są o wiele samodzielniejsze pod względem kulturalnym niż Łotwa. I tam wszakże zmora „reakcyjności" Rzeczypospolitej psuje dużo planów konkretnych. Jeżeli gdzie, to właśnie w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej na wschodzie widać, jakiemi trudnościami zagraża Polsce fakt, że kierownictwem Państwa zawładnęli ludzie Narodowego Zjednoczenia Ludowego oraz innych grup „umiarkowanych".

Zaznaczam wreszcie, że jedynie osoba Komendanta naprawia pod tym względem sytuacyę, budząc zaufanie w kołach demokratycznych.

Po konferencyi w Rewlu

Jakie dała wyniki?

W dwóch obszernych artykułach przedstawiłem przebieg obrad oraz rezolucye, powzięte na konferencyi państw kresowych w Rewlu. Teraz chodzi o **wynik istotny**, o podsumowanie prac tej konferencyi. Co właściwie przyniosła **realnego?**

Bynajmniej nie jestem skłonny przeceniać znaczenia podobnych konferencyj wogóle, zaś **rewelskiej w szczególności**. Zdaje się jednak, **że odegrała (i odegra) dość znaczną rolę.**

Przedewszystkiem pod względem informacyjnym. Do niedawna jeszcze towarzysze z tych państw mało wiedzieli o ruchu robotniczym w państwach sąsiednich. Co np. u nas wiedziano o Estonii? Że pokój z sowdepią spowodował wielką drożyznę? Że Estonia jest zalewana **propagandą bolszewicką?** Obrady rewelskie dopiero wyjaśniły **kłamliwość** tych **„informacyj"**. Każdy zaś wie, jak chętnie podobnemi „informacyami" walczą z nami nasi wrogowie z prawicy. Mamy teraz **fakta** w rękach, **obfite materyały**, i potrafimy te materyały wykorzystać politycznie. Wszak **problem organizowania wschodu** — to problem wielki, donosły. W rozwiązaniu tego problemu, my, socyaliści polscy, odgrywamy (i zwłaszcza odgrywać będziemy!) rolę wielką. Czyż możemy obyć **się bez materyałów, bez** zadzierzgniętych stosunków?

A z drugiej strony — państwa wschodnie i północne pozostawały bez wszelkich prawie **wiadomości (rzetelnych)** o Polsce i polskim ruchu **robotniczym**. Chętnie służyły „wiadomościami" o Polsce takie „źródła", jak, rosyjskie, niemieckie, po części białoruskie, litewskie... Łatwo sobie wyobrazić wartość tych wiadomości. Z niezwykłą wprost uwagą obserwują np. tt. finlandcy lub estońscy rozwój Polski. Rozumieją dobrze, czem jest politycznie Polska dla ich państw. Ale co wiedzą o polskiej demokracyi, o polskim socyalizmie? Nieraz oprócz kłamliwych anegdotek — nic...

Jeszcze jedno. Państwa te i ich ruch socyalistyczny są pod niejednym względem w sytuacyi analogicznej. Ztąd **dużo analogij w taktyce**, nieraz odbiegającej od norm zachodnio-europejskich (walka z feudalizmem, o reformę agrarną, o niepodległość i t. d.) **Wymiana doświadczeń** staje się więc rzeczą bardzo ważną. Delegaci polscy z największem zaciekawieniem słuchali informacyi tow. Asta o reformie agrarnej (b. radykalnej!) w Estonii, o ustawodawstwie socyalno-politycznem tamże, o zarządzeniach aprowizacyjnych (obniżenie cen środków spożywczych dla robotników) etc. Nietrudno zrozumieć, iż wobec swoistego charakteru walk proletaryatu w tych krajach, ta wymiana doświadczeń staje się podwójnie ważną.

Dalej konferencya rewelska niewątpliwie wzmocniła **pierwiastek międzynarodowy naszego ruchu**. Zwłaszcza obecnie to ważne, gdy Międzynarodówka jest rozbitą i znajduje się w okresie reorganizacyi; gdy np. socyaliści polscy nie mogli (wobec przeszkód zewnętrznych) zjawić się ani w Bernie na konferencyi ani w Lucernie. Specyalnie zaś problem wschodni **nasuwa** tyle trudności pod względem uregulowania stosunków międzynarodowych, **stwarza tyle bolączek ropiejących (stosunki estońsko-łotewskie**, litewsko-białorusko-polskie itd.), że zaakcentować, wśród tej zawieruchy szowinizmów **Bałkanu wschodniego**, — solidarność proletaryatu jest rzeczą z punktu widzenia całości ruchu socyalistycznego rzeczą bardzo ważną.

Pozatem pozostaje cały szereg **aktualnych zagadnień politycznych**, wobec których konferencya ustaliła stosunek proletaryatu socyalistycznego. A więc omówiono na konferencyi potrzebę **wspólnego frontu politycznego** państw kresowych i specyalnie partyj socyalistycznych wobec ewentualnej restytucyi Rosyi carskiej i wobec imperyalizmu niemieckiego. Konferencya ustaliła soc. **opinię co do pokoju z sowiecką Rosyą**, stwierdziwszy konieczność natychmiastowego przystąpienia do rokowań i ułożywszy ogólne warunki tego pokoju. Zasadę **samookreślenia narodów** uznano, przytem, jako naczelną zasadę regulacyjną, zaś **prawo** Białej Rusi i Ukrainy do niepodległości wynikło w naturalny sposób z powyższej zasady ogólnej.

Są to oczywiście przeważnie rzeczy takie, co się nazywają „imponderabilia" — „nieważkie", w tym sensie, że konferencya nie mogła oczywiście **egzekutywnie**, czynnie przystąpić do rozwiązania piekących zagadnień wschodu. Ale i te informacye, i pokojowe zasady, i podkreślenie zasady międzynarodowości itd. będą miały swe określone, konkretne, a więc „ważkie" następstwa.

Były i **rozdźwięki**... Z przykrością przypominam filipiki białoruskiego sr. Czerepuka przeciwko Polsce i PPS. Nie **znalazł** jednak oddźwięku — i wkońcu umitygował się, stwierdziwszy pod koniec, że wyjaśnienia polskich delegatów go — zadawalają.

Nie zawsze też stosowne było zachowanie się Litwina t. Janułajtisa, który koniecznie domagał się **głosowań** nad **spornemi** rezolucyami — „niech PPS. raz pokaże czem jest" itd. Estońscy delegaci wyjaśnili mu jednak, że to stanowisko jest bezpodstawne i — niewłaściwe...

Naogół jednak należy powitać z całem uznaniem owoce prac konferencyi, które niezawodnie przyczynią się tak do rozwikłania zagadnień wschodu, jako do wzmocnienia międzynarodowej solidarności w ruchu robotniczym.

K. Czapiński.

A więc PAT będzie prywatnem przedsiębiorstwem

Co dotychczas było przedmiotem prywatnych doniesień, zostało wczoraj urzędownie potwierdzone. Rząd rzeczywiście sprzedaje Polską Agencyę telegraficzną prywatnym przedsiębiorcom, zastrzegając sobie kontrolę i — zapewne udział w zyskach. W komunikacie wydanym przez wydział prasowy prezydyum Rady ministrów czytamy:

„W kilku dziennikach wyrażono zaniepokojenie z powodu ewentualnego przeistoczenia Polskiej Agencyi Telegraficznej w zakład prywatny. Pojawiły się obawy, że w ten sposób informowanie opinii publicznej mogłoby być zmonopolizowane w ręku jednego stronnictwa. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w razie przeobrażenia P. A. T. w przedsiębiorstwo półoficyalne na wzór agencyi w państwach zachodnich (jak agencya Havasa, Reutera, Wolffa i agencya Stefani), rząd zastrzeże sobie oczywiście nietylko **bezpośredni nadzór** i **całą instrukcyę**, ale nadto co się samo przez się rozumie, **daleko sięgającą ingerencyę** w dziale informacyi politycznych, krajowych i zagranicznych. Wiadomo powszechnie, że pod tym względem w praktyce między stosunkiem rządu do agencyi półoficyalnej a stosunkiem do agencyi urzędowej niema istotnej różnicy. — Zamiar zmiany dotychczasowego czysto-urzędowego charakteru PAT. wypłynął wyłącznie z pobudek celowości. Dotychczasowe doświadczenia w Europie i w Ameryce dowodzą, że łatwiej osiąga się należytą sprawność tego rodzaju instytucyi i prędzej rozszerza się ich wpływ i pole działania, skoro odejmie im się cechę urzędu państwowego w ścisłem znaczeniu słowa. Także nawiązanie odpowiedniego, opartego na wzajemności usług stosunku z wielkiemi agencyami świata napotyka wiedr

znacznie mniejsze trudności. Skoro się uwzględni powyższe motywy, to łatwo dojść do przekonania, że o **oddaniu agencyi w ręce jakiegokolwiek stronnictwa politycznego nie może być mowy.".**

Do tego komunikatu musimy dodać kilka uwag: Wcale nie wystarcza zapewnienie, że o ingerencyi jakiegokolwiek stronnictwa niema mowy, bo dzierżawcy będą tylko ludźmi, którym obok interesu materyalnego będzie niewątpliwie chodziło o rozszerzenie wpływu tej grupy, która za nominalnymi dzierżawcami będzie stała. Jest wprost rzeczą nieuniknioną, że wiadomości PATa będą odpowiednio zabarwione i to jednostronnie, gdyż ludzkie słabości są nieograniczone i trudno nawet wymagać, aby — mając tak potężne narzędzie w rękach — nie ulec pokusie wyzyskania go. A z natury rzeczy konsorcyum prywatne niema tej odpowiedzialności, którą ma rząd i nie do pomyślenia jest też sytuacya taka, żeby prywatne przedsiębiorstwo krępowało się względami ogólno-państwowymi, w tymsamym stopniu co rząd.

Następnie powoływanie się na przykład agencyi zagranicznych nie może być wobec specyalnych stosunków polskich miarodajne. Przedewszystkiem kultura angielska czy francuska a choćby i niemiecka jest w dziedzinie politycznej — zastosowaniu do nowoczesnych metod działania — starszą, a opinia publiczna więcej wyrobioną, a temsamem krytyczniejszą. — Dziennik francuski, korzystając z informacyi dostarczanych przez agencyę Havasa, wie dobrze, że agencya chce wprawdzie zarobić, ale zna ludzi trzymających aparat informacyjny w rękach i wie, że poza pobudkami natury materyalnej istnieją też interesa ogólne, stojące pod kontrolą czynników odpowiedzialnych i kontrolą tradycyi. U nas takiej tradycyi niema i nie może tak rychło się urobić, odpowiedzialność zaś będzie zastąpioną interesem kapitalistycznym, który — jak z doświadczenia wiadomo — nie pokrywa się bynajmniej z moralnością polityczną i etyką.

Twierdzenie komunikatu, że między stosunkiem rządu do agencyi półoficyalnej a stosunkiem do agencyi urzędowej niema istotnej różnicy, jest w naszych stosunkach chybionem. Przedewszystkiem dotychczas PAT nie była półoficyalną, lecz oficyalną instytucyą; wiadomości stamtąd wychodzące miały w oczach czytającej publiczności markę wybitnie urzędową i stąd większą wagę. Agencya zaś wydzierżawiona może podlegać najwyżej kontroli takiejsamej, co wszystkie inne agencye posługujące się urządzeniami państwowemi: telefonem i telegrafem, to znaczy kontrolę słabą i zupełnie niewystarczającą.

Co zresztą znaczą wszystkie zapewnienia wobec faktu, że organa opinii publicznej nie znają ani tekstu umowy ani jej kontrahentów. Politykę robią ludzie śmiertelni, a ciż ludzie opierają się zawsze na wiadomościach zaciągniętych przeważnie z drugiej ręki. Otóż decydującem jest, kto tą ręką kieruje: czy rząd znany i mogący być pociągnięty do odpowiedzialności, czy jacyś pp. Tołłoczka i Zamoyski, których nazwiska i stanowiska nie mogą wystarczać jako firma dla pracy niezawisłej.

Z tych powodów, których ilość nie jest tu wyczerpaną, uważamy postanowienie rządu za szkodliwe i póki czas, wzywamy miarodajne czynniki do zaniechania tych eksperymentów.

Ciężkie położenie pocztowców

Jak opłakaną jest dola licznych rzesz pracowników pocztowych, rozsianych po wsiach i miasteczkach kraju to jaskrawo illustruje poniższy artykuł otrzymany przez naszą Redakcyę od jednego z urzędników pocztowych z prowincyi.

Będąc kierownikiem urzędu, pracuję całą zimę w nieopalanej kancelaryi, a tak bez opału pracowały wszystkie urzędy w okolicy jak Biecz i Gorlice. Będąc na wsi w miejscowości przemysłowej, gdzie drożyzna szaleje niebywała, nie dostałem **żadnego przydziału żywnościowego.** Żyję z familią tem, co mi krewni poślą i co zdołam kupić po paskarskiej cenie u chłopa. Od kilku tygodni jestem bez omasty, jem żytnią zacierkę, mięsa nigdy nie widzimy. A jednak od czasu do czasu czyta publiczność szumne enuncyacye rządowe na temat poprawy bytu pracowników państwowych, z czego nie jeden łatwowierny czytelnik sądzi, że klasie tej powodzi się względnie dobrze. Prawda, że rząd naprawił dawną krzywdę nauczycielstwa ludowego dając im jako początkową płacę X. rangę, na co urzędnik grupy C. (z maturą) musi czekać 9 lat grupy do 11 lat. Przyznana od stycznia pracownikom państwowym podwyżka płacy o 50—80 procent jak również deputaty żywnościowe, to wszystko wygląda ponętnie ale tylko na papierze, fakta mówią co innego. Ponieważ cena wszystkich artykułów podskoczyła od stycznia przeszło o 100 procent podwyżka rządowa płac wyrównująca zaledwie stosunek korony do marki jest niczem wobec szalonej drożyzny.

Co zaś do deputatów, to istnieje pewna kategorya pracowników rządowych tj. pocztowcy na prowincyi, którzy dotąd znają te osławione deputaty tylko z opowiadania. Praca kierowników poczt klasowych należy może do najuciążliwszej szczególnie w urzędach o jednej sile. Pracownicy tacy przykuci do swych odpowiedzialnych posterunków jak Prometeusz do skały, bez dnia wolnego w roku pobierają za swą uciążliwą pracę po kilkunastu latach służby i egzaminach fachowych, płacę XI—X rangi tj. 700—1100 mk. miesięcznie! I tej marnej płacy nie mogą jeszcze użyć w zupełności na wyżywienie i okrycie swej familii, bo wyznaczone jeszcze za Maryi Teresy ryczałty kancelaryjne 30—50 K miesięcznie na mieszkanie, światło, opał i potrzeby kancelaryjne nie wystarczają, a niedobory muszą pokrywać z płacy.

Pocztowiec na wsi zdany na łaskę chłopa żyje tem, co od niego po paskarskiej cenie wyżebrze, a okrywa się resztkami ocalałej z tańszych czasów odzieży. Naturalnie, że w takich warunkach aprowizacyjnych, pracownicy ci zapomnieli już dawno jak cukier, tłuszcze i mąka wygląda. Ludziom tym przymierającym głodem zwrócono żądane w lutym na deputaty pieniądze (okręg gorlicki), a na wnoszone do Dyrekcyi poczt prośby o przydział należnych im deputatów, śmie władza przełożona w cyniczny sposób odpowiedzieć: **„aby się uzbroili w cierpliwość i zaniechali podobnych próśb, bo deputaty dostaną skoro przy Dyrekcyi we Lwowie zostanie utworzony Wydział aprowizacyjny"!** (Dz. ucz. Nr. 5 ex 120. L. 23192/20).

Więc pół roku trzeba było czekać, aby sobie Dyrekcya przypomniała, że chcąc obdzielać pracowników swych deputatami, musi otworzyć Wydział aprowizacyjny. Cieszcie się zatem poczmistrze! Zapewne za drugie 6 miesięcy będzie Wydział aprowizacyjny we Lwowie już gotów do obdzielenia was żywnością a tymczasem żyjcie nadzieją! Czyste kpiny z ludzi głodnych. Ale niech rząd nie sądzi, że my poczmistrze rozrzuceni po głębokich prowincyach nie potrafimy z powodu niewolniczego przywiązania do miejsca skupić się i zorganizować i że będziemy dalej o chłodzie, głodzie i bez ubrania cicho siedzieć, czekając zmiłowania Boskiego. Nam zgromadzeń, celem wzajemnego porozumienia się nie trzeba, nas wszystkich łączy i organizuje nasza wspólna dawna i obecna krzywda i ten wspólny gniew rozpaczy, który gdy wybuchnie może nas zaprowadzić dalej niż to krótkowidztwo władz naszych przewidzieć może!

Oficyał pocztowy.

PRZEGLĄD LITERACKI

HISTORYA MUZYKI

Dr Józef Reiss: Historya muzyki w zarysie

424 stronic! 13 rozdziałów, których tytuły wskazują, że będzie to właściwie historya rozwoju form muzycznych i nazwiska ich twórców. I rzeczywiście, na następnej stronicy we wstępie powiada autor, że usunął zupełnie stronę biograficzną „w historyi muzyki bowiem nie idzie o znajomość szczegółów z życia kompozytora, lecz o **genetyczny** związek zdobyczy"... Prawda, prawda po stokroć prawda. Co może historyka sztuki interesować czy Bethoven kochał się wtedy i wtedy, w tej czy w tamtej, w maju, czy w listopadzie. Tak, lecz gdzie legenda i jej urok, jeśli odrzucimy stronę biograficzną? Nie wiem czy wielu z nas wierzy w łączność przyczynową legendy o kościotrupie w marszu żałobnym Chopina; czy w inne rozliczne opowieści głoszone przez najszersze warstwy, o wielkościach twórczych, a jednak te właśnie legendy przyczyniają się najsilniej do „zabłąkania się pod strzechy" imion wielkich tego świata. Oczywista, prof. Reiss w naukowym podręczniku unikał z całą pasyą legendy. Tymczasem podręcznik ten znajdzie się w szkołach muzycznych w Polsce. Jakkolwiek oburzę na siebie „uczonych w piśmie" niemniej utrzymywać będę, że tu i ówdzie wprowadzona biograficzna legenda nadałaby tej znakomitej książce uroku poetyckiego. Któż z nas w nauce historyi nie słuchał z zapartym tchem o Aleksandrze Wielkim i Bucyfale, o gęsiach, które uratowały kapitol, o krucyacie dziecięcej i ich przygodach, o Napoleonie, którego „nie imały się kule". Mniej nas natomiast interesowały plany zaborcze Aleksandra Wielkiego, przyczyny polityczne wojen punickich, czy wreszcie kodeks Napoleona. Oczywiście są to moje pobożne „westchnienia legendarne", które słusznie mogą oburzyć prof. Reissa, że chcę z pracy naukowej uczynić „opowiastki", być może, że nazwie ktoś z „uczonych" chęć moją popularyzacyi historyi muzyki „bronowicką manierą", nie mniej jednak upierać się będą przy tem, że najtrudniejsze problemy filozoficzne należy przemycać do najszerszych warstw i że każda forma nawet legendarna jest dobra, byle osiągnęła swój zamierzony cel.

Książka prof. Reissa jest dziełem znakomitem, ale jak na nasze stosunki muzyczne, jak na to, że jest to pierwsza „Historya muzyki" wydana w tych rozmiarach po polsku, forma jej jest za trudna, za nieprzystępna, a przyczyną tego brak legendarności biograficznej.

Weźmy np. Rozdział I. (Muzyka grecka) zajmuje on aż 20 stronic, w których dowiadujemy się istotnie świetnych nowości (n. p. dla mnie, który nie zajmuję się historyą muzyki specyalnie). Wątpię jednakże czy uczeń konserwatoryum, czy innej szkoły muzycznej wiele pojmie z tych wszystkich tytułów (w oryg. pisowni greckiej), czy wiele go wzruszy fakt, że pierwszą rozprawą historyczną o rozwoju muzyki greckiej jest praca Plutarcha z Cheronei (um. 120 r. po Chr.), „chociaż niektórzy kwestyonują jego autorstwo".

Czyż niewięcejby zyskał uczeń gdyby był otrzymał obraz choćby nie ścisły muzycznie, a wierny historycznie o roli jaką w życiu Greków odgrywała muzyka. Gdyby prof. Reiss roztoczył był przed oczyma młodej duszy zjawisko w jakich warunkach życiowych i w jaki sposób Grecy zażywali wrażeń muzycznych. Wydaje mi się, że gdy za jakieś ubiegłe lata będzie ktoś pragnął odtworzyć życie muzyczne Krakowa z czasów naszych, to raczej da pełny obraz opowiadając współczesnym co wówczas (to jest za naszych czasów) grano, jak społeczeństwo nasze było jeszcze dzikie, że nie chciała Rada miasta utworzyć opery w 250.000 mieście, że koncerta symfoniczne odbywały się w teatrach lub salach gimnastycznych i t. d., niżli, gdyby opowiedział, że grano przeważnie w tonacyach np. durowych i że styl polifoniczny przeważał w odtwarzanych utworach i t. d. Oczywista, to co powiedziałem **nie są zarzuty,** lecz życzenia, być może nieuzasadnione, być może, że nauka i sztuka powinny być pielęgnowane w świątyni, a nie na podwórku, przyznaję... lecz głosić będę dalej, że należy tak sztukę jak i naukę popularyzować.

Prof. Reiss jest tak znakomitym prelegentem, rozdziały w jego historyi są tak żywym stylem, że mimo całej naukowości i powagi łatwo strawić można 424 stronice. Oczywiście, uwzględnił prof Reiss twórców polskich. Analiza np. dzieł Chopina niema sobie równej. Co do ostatniego rozdziału „Młoda Polska" poczyniłbym pewne zastrzeżenia, brakło tu wiele nazwisk (n. p. Münchelmera, Sołtysa, Maszyńskiego, Niewiadomskiego i t. d.) oczywista może słusznie, historya muzyki nie jest bowiem leksykonem, ale dlaczego znowu wobec braku wymienionych figuruje Gall, Zarzycki, Wieniawscy i inni, którzy chyba nie przerastają talentem tych, których opuszczono? Ten jedyny rozdział nie powinien się był znaleść w „Historyi Muzyki" prof. Reissa, albo powinien był może objąć drugie 424 stron, aby był wyczerpujący. Książka prof. Reissa jest takiem wydaniem w dziejach kultury muzyczno-polskiej, że powinna się znaleść w każdym domu, który ma pretensye nosić miano domu kulturalnego. Jest to jedyny podręcznik szkolny na ziemiach Polski.

Dobrzeby było, aby do ostatniego rozdziału „Młoda Polska" dodał prof. Reiss szczegółową pracę wyczerpującą. Byłaby to „nowela" nie do ustawy wprawdzie, ale do znakomitej książki jaką jest „Historya Muzyki".

Bolesław Raczyński.

Przegląd gospodarczy

Obrót pieniężny wobec wymiany koron

Z krakowskiej Izby handlowej otrzymujemy następujący komunikat:

Onegdaj odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej narada przedstawicieli organizacyi kupieckich z kierownikami tutejszych instytucyj finansowych celem omówienia potrzeb kupieckiego obrotu pieniężnego w okresie przed wymianą banknotów koronowych i w ciągu jej trwania.

W toku dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Dr Nieć, Dr Beres, dyrektorowie Dołżycki, Merunowicz, Sędzimir, Filippi, Lauer, Bieżeński i i. stwierdzono, iż banki tutejsze nie czynią swym stałym klientom żadnych trudności w przyjmowaniu wkładek koronowych.

W interesie zarówno kupiectwa, jak zakładów finansowych leży, aby posiadacze gotówki koronowej ułatwiali bankom wymianę koron i nie powiększali trudności manipulacyjnych, składając masowo gotówkę koronową w mniejszych odcinkach, których w krótkim czasie dla obrotu znowu będą potrzebowali.

Znacznem uspokojeniem dla sfer gospodarczych było oświadczenie przedstawiciela Krajowej Kasy Pożyczkowej, iż instytucya ta rozporządzać będzie dostateczną ilością banknotów markowych, aby zaspokoić uzasadnione żądania kupców i przemysłowców w okresie następującym po wymianie koron.

* * *

Do powyższego komunikatu dodać jednak musimy uwagę krytyczną. Mianowicie banki odmawiają publiczności przyjmowania koron i przyczyniają się ogromnie do ukształtowania wymiany banknotów w sposób niezwykle dręczący. Co gorsza, poczta — zupełnie bezprawnie — nie chce przyjmować wpłat w koronach, uskuteczniając równocześnie wypłaty w koronach. Publiczność przechodzi obecnie istne tortury, ponosi olbrzymie straty, a spekulanci zgarniają — dzięki bankom i poczcie — niebywałe zyski, a polska gospodarka — przez porównanie z przebiegiem stemplowania koron w Austryi i Czechach — wyrabia sobie jak najfatalniejszą reputacyę.

—ooo—

O zamianę marek na złote polskie. Ministerstwo skarbu komunikuje:

W prasie pojawiają się wiadomości, że ministerstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie wprowadzić złote polskie na podstawie bardzo znacznej dewaluacyi marki. Otóż należy stwierdzić, że zasadniczo reforma walutowa **nie jest jeszcze dojrzałą** i jest tylko przedmiotem różnych rozważań. W każdym razie krokiem przedwstępnym do niej musi być nie dewaluacya marki polskiej, lecz przeciwnie, **ustalenie i podniesienie jej kursu** przez zatamowanie niepotrzebnego importu, wzmocnienie eksportu, wydajności podatkowej i **powodzenie pożyczki wewnętrznej.** Samo mechaniczne zastąpienie marki przez złote po kursie niekorzystnym dla marki nie jest jeszcze przeprowadzeniem reformy walutowej i ministerstwo skarbu nie zamierza jej od tego rozpoczynać.

Z tego komunikatu chcielibyśmy podnieść pewne szczegóły: Zahamowanie niepotrzebnego importu należało dawno zarządzić, a ostatecznie można by i teraz to zrobić. Np. całe wagony fig, rodzynków i innych smakołyków, importowane w uczciwy i nieuczciwy (patrz aferę krakowską z certyfikatami przywozowymi) sposób są zupełnie zbyteczne i powodują odpływ obcych, dobrych walut na setki milionów. Co się tyczy wzmocnienia eksportu, to i owszem, ale bez szkody dla konsumcyi miejscowej, która również ma uzasadnione prawo do zaspokojenia. Rozumiemy, że państwo musi czyto dla celów walutowych, czyto dla celów kompenzacyjnych wywozić naftę, benzynę, drzewo, cukier itd., ale ludność państwowa ma też prawo do życia i wskazanem było, aby eksportowano nadwyżki, pozostałe po zaspokojeniu zapotrzebowania wewnętrznego. Jaki np. cel ma eksport drzewa, kiedy w Małopolsce jest go zamało na cele odbudowy? Albo eksport nafty, której my tu miesiącami nie otrzymujemy?

W związku ze sprawą eksportu stoi dalszy komunikat rządowy o zawarciu umowy kompenzacyjnej z Czechami. Polska ma dostarczyć Czechom produktów ropnych w ilości około 2000 cystern oraz ropy w tejże ilości w zamian za artykuły potrzebne do przemysłu naftowego, za artykuły elektrotechniczne, za instalacye budowlane i środki wybuchowe do kopalń, papier, szkło itd. Ogólna wartość towarów, przez Czechy dostarczyć się mających, wynosi 160 milionów koron. Umowa została 24 marca ratyfikowaną przez polskie ministerstwa handlu i skarbu.

Depozyty polskie w Wiedniu. Ministerstwo skarbu informuje, że na podstawie porozumienia między ministerstwem skarbu i polską kasą pożyczkową z jednej a Bankiem austro-węgierskim z drugiej strony depozyty obywateli polskich, złożone w banku austro-węgierskim w Wiedniu, mają być sprowadzone do Polski. Posiadacze takich depozytów, życzący sobie przewiezienia ich do kraju, zechcą się zgłosić do odziału polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Krakowie, który się tem zajmuje. Informacyi udziela na życzenie Wydział III polskiej krajowej kasy pożyczkowej, Warszawa, ul. Bielańska.

Konferencya dla odbudowy Europy środkowej. W ciągu tego miesiąca odbędzie się konferencya reprezentantów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Włoch, Szwajcaryi, Holandyi, Szwecyi, Norwegii i Danii dla zbadania kwestyi współpracy w odbudowie gospodarczej Europy środkowej.

Nowy spadek kursu franka i lira. Dnia 13 bm. kurs franka spadł w Zurychu z 34 na 32 centymy, a kurs lira na 21 i jedna czwarta centyma. Ten ciągły spadek franka, w którym biorą też udział giełdy angielskie, ma dwie główne przyczyny: 1) ogromny deficyt budżetowy i ogromny deficyt w bilansie handlowym, — 2) znikanie nadziei na otrzymanie odszkodowania od Niemiec, które miało Francyi pomóc w odbudowie zniszczonych głównych gałęzi przemysłu. Rząd francuski dla przeciwdziałania spadkowi kursu zarządził podwyższenie przez bank francuski stopy procentowej z 5 na 6, jednak koła finansowe przewidują, że środek ten pozostanie bezskutecznym. W każdym razie disagio franka w wysokości 68 procent wskazuje na ogromne wstrząśnienie życia ekonomicznego Francyi, mimo zwycięskiego zakończenia wojny.

Z sali sądowej

Kraków, 17 kwietnia.

Sąd doraźny

Wczoraj przed sądem doraźnym w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Franciszkowi Syroczyńskiemu i 30-letniemu Józefowi Majtyce, oskarżonym o napady rabunkowe w Łazanach i Sułkowie. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Szczerba, wotowali: s. s. o. Trzaskowski, s. s. o. Czernecki i s. s. o. Drożdzikowski. Oskarżonych bronili: adw. dr Józef Rosenzweig Syroczyńskiego, a adw. dr Izydor Feuereisen Majtykę. Oskarżał prokurator Schwarz.

W nocy z 30 na 31 marca 1920 wyłamano drzwi do mieszkania ks. Bartłomieja Kutka w Łazanach, poczem weszło do mieszkania służby trzech bandytów, kilku zaś zostało na dworze, dobijając się do drugich drzwi i pilnując okien. Bandyci, którzy weszli do środka zażądali pieniędzy, grożąc rewolwerami, przyczem jeden strzelił w podłogę tuż pod nogi proboszcza. Bandyci przeszukali schowki, znaleźli klucze do żelaznej kasy, otworzyli ją i zabrali około 2300 K, w tem srebrem około 30 K. Prócz tego zabrali osobistych księdza pieniędzy w banknotach około 200 K, 500 sztuk srebrnych 5-koronówek, 11 sztuk złotych 10-koronówek oraz 2 sztuki złotych 20-koronówek. Zebrali także rozmaite rzeczy, oraz 30 flaszek wina.

Tej samej nocy około godz. 3 nad ranem napadnięto na domostwo Józefa Tańculi w Sułkowie. Po rozbiciu okna weszło do izby dwóch bandytów z rewolwerami, trzeci zaś wszedł do sieni, reszta została na polu. Tańculom zrabowano gotówką przeszło 4200 K, dwa rewolwery, dwa ubrania męskie i inne rzeczy.

Syroczyński i Majtyka twierdzą, że nigdy nie byli w tych okolicach, a w tym dniu, kiedy dokonano napadów rabunkowych, byli w domu.

Przesłuchano ks. proboszcza Kutka, który dokładnie opowiedział cały przebieg zajścia. **Rozpoznał obydwóch obwinionych** i przedstawił, w jaki sposób dokonali bandyci napadu. Oskarżeni oświadczyli, że nigdy nie byli na probostwie w Łazanach. Następnie przesłuchiwano służbę proboszcza. Po zeznaniu gospodyni proboszcza, Syroczyński, którego ona rozpoznała, odgrażał się jej. Przewodniczący upomniał oskarżone. o.

Następnie przesłuchiwano Tańcuię i jego żonę na okoliczność napadu bandytów na domostwo Tańculów w Sułkowie. Oboje rozpoznali oskarżonych.

W dalszym ciągu przesłuchano żonę Majtyki i innych świadków na okoliczność, że oskarżeni krytycznej nocy mieli być w domu. Prawie wszyscy ci świadkowie są krewni oskarżonych. Zeznawali oni na korzyść obwinionych, albo dawali wymijające odpowiedzi. Funkcyonaryusze policyi, którzy aresztowali obwinionych, stwierdzili, że byli w domu oskarżonych na drugi dzień po napadzie, to jest, zdementowali twierdzenie oskarżonych, że rewizya w ich domu odbyła się krytycznej nocy.

Po przesłuchaniu świadków, przemowie prokuratora i obrońców **trybunał przekazał sprawę oskarżonych Syroczyńskiego i Majtyki postępowaniu zwyczajnemu. Oskarżeni staną przed sądem przysięgłych.**

Zawodowy kieszonkowiec

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 30-letniemu Chunemu Mittelmanowi, znanemu kieszonkowcowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Turowicz, wotowali: s. s. o. Federowicz i s. s. o. Pelczar, oskarżał prokurator Stąpor.

Mittelman na stacyi w Przemyślu skradł 10 października 1919 p. Józefowi Beckmanowi portfel z 11.000 K i złoty zegarek z łańcuszkiem. W następnym miesiącu wspólnie z Mojżeszem Ungerem, jeżdżąc na przestrzeni między Przemyślem a Trzebinią, okradali podróżnych. Podczas jednej z takich podróży na stacyi w Przemyślu aresztowano oskarżonego i odstawiono go do Krakowa. Unger, spólnik jego, uciekł i zgłosił się do wojska, a obecnie znajduje się na froncie bolszewickim. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Chuna Mittelmana na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.**

KRONIKA

Kraków, 17 kwietnia.

Wielka afera z certyfikatami przywozowymi

Wadliwość urzędu wywozu i przywozu

Jak już donosiliśmy, odkryto wielkie nadużycia z certyfikatami przewozowymi, a fałszerstw tych źródłem były sfery paskarskie i pewne osoby z urzędu przywozu w Krakowie. **Na fałszywe certyfikaty, jak się okazało w toku śledztwa, sprowadzano rozmaite towary z zagranicy już od początku istnienia urzędu wywozu i przywozu.** Już kilkakrotnie w ciągu dwóch lat prasa wskazywała na praktyki niektórych sił pracujących w tym urzędzie. Policya kilkakrotnie wkraczała i aresztowała urzędników tej instytucyi. Żądano zreformowania urzędu — warszawskie jednak władze nie poczyniły w tym kierunku. Obecnie chyba, po przeprowadzonem śledztwie, stosunki w tym urzędzie zmienią się w zupełności.

Jak wykryto fałszywe certyfikaty

Inicyatywa do sparaliżowania nadużyć w kierunku fałszowania certyfikatów, wyszła z Wydziału ogólnej kontroli min. kolei państwowych, na czele którego stoi p. Zajączkowski. On polecił przydzielonym mu komisarzom skarbowym Worliczkowi i Łabudzie przeprowadzenie całej tej akcyi, która wydała nadspodziewane rezultaty.

Wymienieni powyżej komisarze, zauważyli na stacyi w Dziedzicach przy przeglądaniu dokumentów kolejowych, między innymi przesyłkami, także przesyłkę dwu wagonów cukierków, nadanych w Morawskiej Ostrawie przez firmę spedycyjną „Cechoslavia" w Boguminie dla M. S. Dintenfassa w Tarnowie. Do tej przesyłki załączony był certyfikat przewozu. Ponieważ urzędnicy mieli wątpliwości co do legalności tego, udali się do naczelnika stacyi w Dziedzicach z żądaniem, by owe wagony cukierków przesłał do urzędu celnego w Krakowie, albowiem ten urząd był na certyfikacie wymieniony do oclenia tych cukierków. Gdy wagony przyszły do Krakowa, **stwierdzono, że certyfikaty są fałszywe, a właściwie wystawione na imię Leona Isenberga i skradzione.** Zażądano więc aresztowania tych, którzy zgłoszą się po odebranie cukierków.

Gdy dnia następnego tj. 8 bm. **wozy z cukierkami** nie nadeszły, funkcyonaryusze spostrzegli się, że wozy musiały zostać skierowane gdzie indziej. Wobec tego poczęli badać, w którym

kierunku wozy te odeszły. Okazało się, że wozy odeszły z Dziedzic do Krakowa, lecz **w drodze ktoś przekreślił** na liście ładunkowym słowo „Kraków", a napisał „Tarnów", gdzie je zakwestyonowano i to w chwili, gdy cukierki wyładowywano. Przy wozach stał Filip Goldberg, którego aresztowano, właściciel zaś tych cukierków Chaim Wolf zbiegł.

Towar szedł nie oclony

Dnia 10 z. m. na stacyi w Tarnowie u naczelnika urzędu cłowego p. Petrego stwierdzili pp. Worliczek i Łabuda, że od zakwestyonowanych cukierków **nie pobrano cła.** Na żądanie wymienionych p. Petri wydał im dwa listy przewozowe na zakwestyonowane cukierki, mianowicie unikaty i duplikaty deklaracyi, oraz listę przewozową na dotyczące cukierki. Na listach tych były wybite **urzędowe pieczątki cłowe,** oraz niewyraźna klauzula „oclono" i nieczytelny podpis Petrego. Odważono także towar zakwestyonowany i skonstantowano, że zakwestyonowane **cukierki nie były pokryte potrzebnem pozwoleniem przywozu,** względnie pokryto je fałszowanem pozwoleniem, oraz wystawionem na inne nazwisko, bo na Leona Isenberga z Krakowa, a nie Ch. Wolfa z Tarnowa.

Następnie, że cukierki nie zostały oclone, wreszcie, że wypośrodkowana waga nie zgadzała się z wagą na listach przewozowych, gdyż **była o wiele wyższą.** Wobec tych nadużyć, oddano aferę tę do dyrekcyi skarbu w Krakowie, celem poczynienia dalszych dochodzeń.

Dalsze śledztwo

Tymczasem władze skarbowe, widząc, że dzieją się nadużycia z certyfikatami przewozowymi, poczęły zwracać baczniejszą uwagę na wszystkie transporty, kierowane z zagranicy do Małopolski. **I rzeczywiście przed tygodniem zatrzymano w Trzebini transport delikatesów.**

10 wagonów owoców południowych

W tym samym dniu na cle w Szczakowej przeprowadzono rewizyę w 10 wagonach, w których na podstawie certyfikatów przewozowych miały być kołki do butów i inne przedmioty. Okazało się jednak, że w wagonach były załadowane **owoce południowe,** jak figi, daktyle, rodzynki i t. d.

Zabrano certyfikaty przewozowe, aby stwierdzić w urzędzie przywozu w Krakowie, czy nie zachodzi pomyłka. Okazało się, że dwa certyfikaty t. zw. **odpisy,** które mają być złożone w aktach, **zaginęły.**

Skonfiskowano więc cały transport, gdyż, jak stwierdzono, wieziony był na podstawie fałszywych certyfikatów. Obecnie śledztwo w tej sprawie prowadzi adjunkt policyi p. Bronisław Karcz. Przesłuchał on wczoraj cały szereg osób odnośnie do tej sprawy. Wszyscy prawie zrzucają z siebie winę, przypisując wszystko tym osobom, które zdołały w międzyczasie, czując, co się święci, ulotnić się za granicę.

Afera paskarzy włoskich w Krakowie

Na skutek telegramu policyi lwowskiej, dyrekcya policyi w Krakowie, aresztowała w hotelu „Union" Francesco Corbellini-Martinez z Girgenti w Sycylii, oficera armii włoskiej 7 pułku bersaglierów, przebywającego z misyą włoską w Polsce. Aresztowany wyłudził na szkodę Giuseppa Zosetto, oficera włoskiego, przebywającego chwilowo we Lwowie, **przeszło 1,600.000 kor.** Jak się okazało Francesco Corbellini robił razem z Zosettem interesy, skupując przeważnie biżuteryę, obrazy oraz inne dzieła sztuki wysokiej wartości. Aresztowany tłomaczy się, że zawarł z Zosettą umowę na wspólne zakupno dzieł sztuki. W dalszem śledztwie wyszło na jaw, że **Corbellini skupował brylanty i wywoził za granicę.** Żył on nader wystawnie. Zajmował kilka pokoi w hotelu „Union", gdzie znaleziono masę biżuteryi, dzieł sztuki i innych drogocennych przedmiotów. Miał on kochankę, której dawał „na szpilki" 1000 kor. dziennie. W papierach aresztowanego Włocha znaleziono bilety wizytowe na nazwisko „br. de Corbellini, członek kasyna obywatelskiego w Wiedniu". Pan Corbellini, był, jak widać i w Wiedniu, gdzie występował, jako hrabia włoski. Dalsze śledztwo w toku.

Jak widzimy z tego faktu, Polskę zalali cudzoziemcy, którzy skupują złoto i dzieła sztuki i pod płaszczykiem należenia do misyi zagranicznych, wywożą wszystko za granicę, jak najzwyklejsi paskarze.

Zapomogi dla uchodźców z Cieszyńskiego na terenie byłej Galicyi wypłaca wyłącznie główny komitet ofiar wojny przy Radzie narodowej w Cieszynie, a nie jak dotychczas okręgowy komitet plebiscytowy dla księstwa Cieszyńskiego w Krakowie, Krzysztofory III p.

Minister handlu w Krakowie. W piątek wieczór przyjechał do Krakowa minister handlu p. Olszewski i zamieszkał w gmachu starostwa przy ul. Basztowej. W sobotę rano od godz. 10 minister będzie udzielał audyencyi.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza **konkurs** na posady dyrektorów i nauczycieli w państwowych szkołach średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego na rok szkolny 1920/21. Warunki konkursu wraz z wykazem wolnych posad, podane do wiadomości szkół oraz organizacyi nauczycielskich, można otrzymać bezpłatnie za osobistem lub listownem zgłoszeniem się do Sekcyi II Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie, Bagatela 12.

Bilety na Poranek niedzielny, który urządza Rada Robotnicza w Teatrze Powszechnym, są do nabycia w kasie teatru według następującej skali: Loże na 4 osoby po 20 mk., fotele w loży zbiorowej (sześć miejsc) po 5 marek, pierwsze 10 rzędów po 4 marki, dalsze jedenaście rzędów po 3 marki, ostatnie dwanaście rzędów po 2 mk. wraz z podatkiem gminnym.

Miejsca urzędowe i dla prasy są zarezerwowane, jak na wszystkie przedstawienia teatralne.

Z teatru im. Słowackiego komunikują nam: Dzisiaj po raz 6-ty, doskonała komedya B. Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbound", z pp. Bednarzewską, Sosnowskim, Brackim, Wasilewskim w rolach głównych. Jutro popołudniu „Nina" Kampfa, wieczorem „Miłosierdzie" z p. Pancewiczową w roli Dziadówki. Przygotowania do premiery „Ciemnych sił" (Willi nad morzem) Stefana Grubińskiego dobiegają końca. Obsadę tworzą pp.: Paucewiczowa, Kacicka, Jednowski, Ziembiński. Premiera w sobotę 24 kwietnia.

Z Teatru Bagatela komunikują nam: Dzisiejsze przedstawienie „Twarzy i maski" zamknie seryę dziewiętnastu zapełnionych widowisk ciekawej ze wszech miar sztuki. Niedzielna zaś „Kobieta bez skazy" zapowiedziana wyjątkowo na godz. 4 popołudniu, ze względu na zjazd gości z prowincyi — będzie 26-tem przedstawieniem tej komedyi, która tak wyjątkowe zdobyła u nas powodzenie.

Będący w przygotowaniu „Papierowy kochanek" pojawi się na scenie Bagateli we wtorek 20 bm., otrzymując piękną wystawę oraz obsadę pierwszorzędną. Reżyseryę „Papierowego kochanka" prowadzi p. Ludwik Fritsche. W niedzielę wieczorem serdecznie ubawi wszystkich „Sprawa Kaisera", a w poniedziałek „Hiszpańska mucha".

„Jaś i Małgosia" Humperdincka, zapowiedziany na dzisiaj, rozpocznie się o godz. 4. Ze względu na symfoniczny wstęp partytury wiążący się ściśle z pierwszym aktem opery komicznej, z chwilą rozpoczęcia drzwi do sali będą zamknięte. Uprasza się przeto publiczność o punktualne przybycie.

Helena Miłowska ulubienica publiczności krakowskiej zjeżdża w przyszłym tygodniu do Krakowa do teatru Nowości na kilka gościnnych występów. Pierwszy występ we wtorek 20 bm.

Próby z nowej operetki Jacobiego „Sybilla" odbywają się codziennie pod wytrawną reżyseryą dyr. Pilarskiego. Nowe dekoracye do tej operetki są już na ukończeniu. W głównych rolach wystąpią najlepsze siły teatru Nowości.

Wyjazd teatru im. Słowackiego do Gdańska. Jak się dowiadujemy, dyrekcya teatru im. Słowackiego w Krakowie przygotowuje cykl sztuk, z któremi wyjedzie pierwsza nasza scena do Gdańska na szereg gościnnych występów. Wyjazd ma nastąpić w pierwszych dniach lipca.

Wieczór autorski Tytusa Czyżewskiego, znanego krakowskiego poety-futurysty, urządza „Związek pracowników pióra" w Domu artystów (plac św. Ducha) o godz. 7.30 wieczór w poniedziałek 19 bm. P. Czyżewski wygłosi słowo wstępne na temat nowych prądów w sztuce, poczem artystka Teatru im. Słowackiego p. Zofia Ordyńska odczyta wybór jego nowych, niedrukowanych poezyi.

„Echo krakowskie", uproszone przez Komitet dla żołnierza w polu, wystąpi w sobotę 17 bm. w sali „Sokoła" z koncertem, na którego program złożą się utwory wykonane na inauguracyjnym koncercie. Solistką wieczoru będzie tym razem znana i ceniona śpiewaczka p. Zofia Bandrowska. Dochód przeznaczony w całości na cele Komitetu. Szlachetny cel i interesujący występ zespołu chóralnego ściągnie niewątpliwie do sali „Sokoła" liczną publiczność. Bilety w handlu Wp. Budnickiego. Początek koncertu o godz. 7.30.

„Szczutek" ostatnim numerem znowu daje dowód, że jest stanowczo najlepszą naszą ilustracyą satyryczną. Rysunki zawsze świetne pod każdym względem, mają oryginalną koncepcyę, dowcipy są przednie i cięte, ironia gorzka, żarty cięte, humor niepodrabiany. Satyra przechodzi te wszystkie stopnie — jak np. od poważnego wiersza Burego Jana, „List paskarza na tyłach do żołnierza na froncie", do żartobliwego wezwania Zbierzchowskiego „Użyjmy życia, nim waluta spadnie". Zabawna jest historya z czasów minionych „Manewry cesarskie", a świetne jak zawsze, „Rozmowy na Nowym Swiecie, dowcipy z frontu, „Przysłowia żołnierskie" najnowsze i t. d.

Z Towarzystwa filozoficznego w Krakowie. Pierwsze w letniem półroczu posiedzenie sekcyi tomistycznej odbędzie się w sobotę 17 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali seminaryum filozofii (ul. św. Anny 12, parter). Temat: Przekład i objaśnianie: „De veritate" św. Tomasza z Akwinu". W posiedzeniach sekcyi brać mogą udział także i nieczłonkowie Towarzystwa, po poprzedniem zgłoszeniu się do kierownika sekcyi.

Kurs szczepienia przeciw ospie. Celem przeprowadzenia szczepienia ochronnego przeciw ospie urządza wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego na wniosek okręgowego urzędu zdrowia kurs szczepienia, którego zadaniem będzie przygotowanie teoretyczne i praktyczne jak największej liczby osób do wzięcia czynnego udziału w szczepieniach. Wobec dotkliwego braku lekarzy postanowiono podobnie jak w r. 1916 powierzyć szczepienie także osobom niemającym dyplomu lekarskiego. W pierwszym rzędzie pożądane jest zgłaszanie się słuchaczy medycyny z wszystkich półroczy, obok tego wogóle słuchaczy i słuchaczek wyższych uczelni. Wpisy odbywać się będą w uniwersytecie (Collegium novum przy plantach) w sali Nr. 2 na parterze w godzinach 12—1 i pół od 17—22 bm. Przy wpisach należy przedłożyć dokumenta osobiste (index, legitymacya akademicka, ostatnie świadectwo szkolne).

Jak się dorabiają majstrowie krawieccy. Ze sfer zorganizowanych robotników krawieckich w Krakowie donoszą nam o nowym sposobie dorabiania się niektórych majstrów krawieckich damskich. Oto między innymi pp. Pietruszka, Linczewski i Gibaszeski, w chęci przysporzenia sobie zysków wydalają z pracy wykwalifikowanych robotników, a zatrudniają licho płatne krawczynie, które wykonują robotę, drogo zapłaconą przez klientelę. Najgorzej na tej majsterskiej spekulacyi wychodzą klientki, które płacą drogo za fason w tem przekonaniu, że suknie będą miały wykonane przez zdolne siły krawieckie męskie. Tymczasem otrzymują suknie wykonane licho, przez tanio płatne siły kobiece na czem **korzysta tylko majster,** zbierając sute zyski do swej kieszeni. W interesie klienteli leży, by za drogie pieniądze żądała od tych panów majstrów wykonania zamówień przez siły utalentowane, albo domagała się zniżenia cen ze względu, że robota wykonywana bywa przez siły robocze głodowymi płacami wynagradzane.

Ubrania cywilne żołnierzy. Na skutek zarządzenia, wydanego reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 lutego 1920 Nr. A. W. 177/1 magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości stron interesowanych, że żołnierze polscy, którzy wstępując do jednej z byłych armij zaborczych oddali swoje ubranie cywilne tym władzom w przechowanie, a ubranie to z jakichkolwiek powodów przepadło, mogą odnośnie do reskryptu Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 28 stycznia 1920 r. D. G. L. 5990/A. R. 1546 zwracać się z tego tytułu z pretensyami do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie, względnie, o ile służyli w b. armii austryackiej, do Polskiej Wojskowej Komisyi Likwidacyjnej w Wiedniu.

Podwyższenie taksy leczenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Dyrekcya szpitala św. Łazarza komunikuje: Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie z dnia 24 marca br. taksa leczenia będzie

wynosiła od dnia 16 kwietnia br. na klasie I. 40 marek dziennie, na klasie II. 30 marek, a na III. 22 marek dziennie.

Pęknięcie głównej rury wodociągowej. W piątek o godz. 9·40 wieczór pękła główna rura wodociągowa w ul. Kościuszki na Zwierzyńcu. Woda zaczęła zalewać ulicę. Zarząd wodociągów zarządził zamknięcie zbiornika i przystąpił do odkopania pękniętej rury. Praca będzie prowadzoną przez dzień i noc. Zarząd wodociągu komunikuje, że przez 2 dni dopływ wody w całem mieście będzie bardzo słaby.

Atak włamywaczy na Kraków. Wczoraj nad ranem do sklepu z płótnami Lebla Hirschfelda przy ul. Gertrudy, włamali się jacyś opryszki i zrabowali kilkanaście zwoi płótna. Bandytów zauważyli strażnicy krakowskiego zakładu czuwania i ochrony, i zaraz dali znać posterunkowemu Ożogowi, który chciał aresztować złodziei. Opryszki, porzuciwszy skradziony towar, poczęli uciekać w ul. Bernardyńską. Ożóg strzelił za nimi, lecz żadnego nie trafił. Złodziejaszkowie znikli w ciemnościach nocy. — Na gorącym uczynku, bo podczas włamania do kiosku przy III moście na Wiśle, aresztował wczoraj policyant, patrolujący na ul. Starowiślnej, dwóch niebezpiecznych apaszów, Józefa Góreckiego i Mojżesza Podbora. Na aresztowanych ciąży podejrzenie, że przed kilku dniami skradli oni z wagonów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie ubrania wartości 120.000 kor., na szkodę Róży Weiner.

Wywóz koni za granicę. Jeszcze nie przebrzmiała wielka afera wywozu koni za granicę przez kilku handlarzy krakowskich, którzy są oskarżeni o działanie na szkodę państwa polskiego, odkryto znowu tajny handel końmi, które wywożą do Niemiec i Czech. Wczoraj władze wojskowe zajęły u Hermana Imerglücka i S. Rakowskiego 10 koni, asenterowanych do wojska polskiego, a przeznaczonych na wywóz.

Zbiegł z więzienia wojskowego. Wczoraj zawiadomił zarząd więzień wojskowych przy ul. Montelupich w Krakowie dyrekcyę policyi, że niebezpieczny osobnik Stanisław Kołdras zbiegł 14 b. m. z więzienia.

Ucieczka chłopca z zakładu wychowawczego. Do policyi krakowskiej doniosła przełożona zakładu wychowawczego, mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej l. 11, że zbiegł przed kilku dniami 11-letni Julian Chraboj.

Jakie deputaty otrzymali urzędnicy. Z ostatnich deputatów, jakie otrzymali urzędnicy państwowi, nie mogą oni zupełnie korzystać, gdyż mąka nie jest do użycia. Oddano ją do zbadania do pracowni chemicznej magistratu krakowskiego, gdzie wydano orzeczenie, iż mąka jest zepsuta, stęchła i nie nadaje się bezwarunkowo do spożycia. Takiemi więc deputatami po trzech miesiącach oczekiwania na nie obdarzył rząd swoich urzędników.

Śmierć pod kołami tramwaju. Wczoraj rano, wpadł pod Tramwaj na ul. Starowiślnej 15-letni chłopiec niewiadomego nazwiska. Ponieważ nie można było wyciągnąć z pod kół tramwajowych nieszczęśliwego chłopca, zawezwano straż pożarną, która przy pomocy przyrządów wydobyła, ale już martwe ciało ofiary wypadku. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek złamania podstawy czaszki. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Pasek ziemniakami. Od dłuższego czasu nasi wieśniacy, przywożąc ziemniaki do Krakowa, urządzają wstrętny pasek, sprzedając kilo ziemniaków po 9—10 kor. Wczoraj wywiadowcy państwowego urzędu walki z lichwą zajęli się kmiotkami i skonfiskowali u licznych milionerów wiejskich ziemniaki, sprzedawane po cenach paskarskich. Skonfiskowano Kazimierzowi Zasadzie z Komiszowic pow. Miechów furę ziemniaków, gdyż brał za 100 kg 1200 kor. (Byli tacy co tyle płacili). Ziemniaki te sprzedano przed magistratem po cenach maksymalnych. — Dalej skonfiskowano ziemniaki Piskorzowi (2 worki), Glasowi (2 worki), Jelencie (1 worek), Ladowskiej (1 worek), Karoniowi (1 worek). Wszyscy powyżej wymienieni sprzedawali ziemniaki po 10 kor. za 1 kg.

Gajer puszczony na wolność. Jak już donosiliśmy, po rozprawie Noconia, Feiwel Gajer uwolniony został wypuszczony na wolną stopę, jednak na drugi dzień aresztowała go policya, gdyż z plant porozumiewał się na migi z Noconiem, wyglądającym z okna swojej celi. Obecnie sędzia śledczy przeprowadził z Feiwelciem śledztwo, po którem wypuścił go na wolność. Gajer w śledztwie tłomaczył się, że przyprowadził na planty naprzeciw więzień św. Michała swojego przyjaciela i pokazywał mu okna celi, w której „przecierpiał" kilka miesięcy. Przy tej sposobności ostrzegał przyjaciela, aby nigdy nie kradł, bo za to jest straszna pokuta w więzieniu. Biedny Feiwelciu za to, że napominał przyjaciela i ostrzegał go przed upadkiem, przesiedział się znowu kilka dni.

Kluczyk wertheimowski znaleziony koło restauracyi „Polonia" w Krakowie do odebrania w Administracyi „Naprzodu".

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd prawników i ekonomistów szósty z kolei a pierwszy w Niepodległej Polsce, odbędzie się w Warszawie w czasie Zielonych Świąt. Na zjeździe przemówią wybitni prawnicy i ekonomiści polscy, a poruszone będą podstawowe zagadnienia doby bieżącej. Komitet wykonawczy mianował delegatami na zachodnią Małopolskę pp. **Dyr. dr. Dwernickiego i prof. dr. Adama Krzyżanowskiego**, którzy udzielają zgłaszającym się wszelkich wyjaśnień.

Zgłoszenia i opłatę członkowską w kwocie 50 Mk. należy przesyłać pod adresem Dyrektora dr. Dwernickiego **(Miejski Zakład Kredytowy, Pałac Spiski, Rynek, Kraków).**

Uwłaszczenie czynszowników na Wołyniu. Polityka eksterminacyjna rządu rosyjskiego pozbawiła tytułu własności wielu posiadaczy drobnych działek na Wołyniu, którzy w sposób rozmaity pozorować musieli kupno ziemi. Pozbawiła też ze względów narodowościowych wielu „czynszowników" prawa wykupu na mocy prawa z 1886 r.

Słuszne żądania tych kategoryi rolników uwzględnione zostały przez komisaryat Naczelny ziem Wołynia i frontu Podolskiego, który rozporządzeniem z d. 30 marca przyznaje im prawo uzyskania tytułu własności.

Uwzględnione tu są trzy kategorye: a) tych rolników, którzy „de facto" nabyli ziemię użytkowaną, lecz kupno musieli pozorować prawem dzierżawnem, b) czynszowników lub „wolnych ludzi" którym odmówiono przyznania praw czynszowych i c) bezrolnych długoletnich dzierżawców lub użytkowników gruntów, będących w ich władaniu od 19 marca 1895 r., lub wcześniej, z zastrzeżonem prawem odnowienia dzierżawy po upływie terminu.

Norma drobnego władania, dającego prawo do korzystania z przywileju wykupu, określoną jest w wysokości 25 dziesięcin.

Rozporządzenie komisarza Naczelnego określa ściśle warunki wykupu, cenę płaconą właścicielowi w zależności od strefy itp.

Obowiązek rozstrzygania wszystkich kwestyi, wypływających z powyższego prawa, włożony został na powiatowe i okręgowe komisye urządzeń rolnych. Decyzye tych komisyi zastępują kontrakt kupna i winny być przedstawione do właściwego wydziału hipotecznego dla przepisania tytułu własności.

Kopiec na cześć prezydenta miasta. Rzecz dzieje się we Lwowie.

Od długiego czasu u wylotu ulic Mikołaja Reja i Głowińskiego wciąż urastała wwyż góra śmiecia. Onegdajszej nocy pomysłowi mieszkańcy okoliczni, którzy nie mogli się doprosić magistratu, aby uporządkował to miejsce, wpadli na myśl dość oryginalną. U szczytu wyniosłego śmietniska wbili flagę o barwach miejskich, poniżej przymocowali tablicę z ozdobnie wykonanym napisem:

> Prezydentowi miasta, Józefowi Neumanowi na cześć i chwałę ten kopiec usypali Rodacy. A. D. 1920.

Pod napisem umieszczono drugą tablicę, na której nalepiono rozporządzenie magistratu, aby mieszkańcy Lwowa, ze względu na groźne epidemie skrupulatnie przestrzegali czystości.

Podobnego uczczenia doczekają się może i inni prezydenci...

Zgromadzenie robotników rafineryi nafty w Libuszy odbyło się 7 kwietnia. Przemawiali towarzysze Wilk Wawrzyniec i inni. Postanowiono, aby **1 maja** święcić uroczyście, jako święto walczącego proletaryatu. Uchwalono złożyć dobrowolny datek z połowy szychty na sprawienie sztandaru. Na wniosek tow. Wilka postanowiono w dniu 1 maja udać się pochodem demonstracyjnym ze sztandarem do Mariampola. Po uchwaleniu szeregu innych wniosków zgromadzenie zakończono.

Przegląd społeczny

Strejk urzędników w rafineryach nafty w Trzebini, Schodnicy, Wakuum, Limanowej, rozpoczął się w celu uzyskania poprawy warunków bytu i uznania Związku zawodowego pracujących w przemyśle polskim, jako reprezentacyi upoważnionej do wystąpienia w imieniu ogółu urzędników prywatnych.

Sprawy partyjne

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS odbędzie się we środę 21 kwietnia o godz. 11 rano w Warszawie w lokalu Związku Posłów Socyalistycznych. Sprawy pierwszorzędnej wagi. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z ruchu socyalistycznego

P. P. S. na Górnym Śląsku

Dnia 11 kwietnia w Katowicach odbyła się konferencya okręgowa PPS. na okręg katowicki (powiaty katowicki, zabrski, rybnicki i pszczyński). Przybyło około 200 towarzyszy reprezentujących z górą 50 towarzystw miejscowych. Obecni byli również liczni radni miejscy i gminni PPS.

Zagaił konferencyę tow. Rumpfelt, wykazując na znaczenie chwili dzisiejszej dla górnośląskiego proletaryatu. Następnie przechodząc do spraw organizacyjnych, wykazał wzrost naszej partyi w miesiącach ostatnich.

Oto cyfry tego postępu:

kwartał	rok	towarzystw	członków
IV.	1918	26	1675
I.	1919	47	3453
II.	1919	50	4702
III.	1919	58	5118
IV.	1919	79	6853
I.	1920	111	z górą 10000

Cyfry te wykazują niezbicie, jaką siłą jesteśmy na Górnym Śląsku. Proletaryat coraz bardziej skupia się w nasze szeregi.

W swym referacie przedstawił tow. Biniszkiewicz sytuacyę obecną. Przebiegając krwawe koleje ruchu robotniczego na Śląsku Górnym, mówca wykazał te bolączki, które trapią nas dziś jeszcze. Napiętnowawszy politykę niemiecką, nieprzebierającą w środkach, wykazał, że żadna z partyi niemieckich nie zachowała w stosunku do robotników polskich uczciwego stanowiska.

Przechodząc do spraw taktyki, wykazał niezbicie tow. Biniszkiewicz, że do chwili połączenia z Polską, taktyka nasza nie może uledz zmianie. Wemy wsyscy, że ruch narodowców jest nam wrogi, jednak główne siły iść muszą do walkio o plebiscyt dla Polski, do walki społecznej przystąpimy z całą bezwzględnością po plebiscycie. Dyskusya była ożywiona i rzeczowa.

Tow. Cepernik, brat znanego agitatora niemieckiego napiętnował publicznie jego postępowanie, wzywając wszystkich, by głosowali za Polską.

Towarzysz Czajor mówił o przygotowaniach niemieckich do wywołania zaburzeń w celach politycznych. Niemcy judzą jak mogą. Oto obecnie niemieccy urzędnicy w kopalniach, znani jako hakatyści i reakcyoniści szykują strejk, wzywając robotników do poparcia. Tow. Cz. wzywa, by przeciwstawić się tej agitacyi i stawić odpowiednią rezolucyę.

Inni towarzysze poruszali rzeczowo cały szereg spraw, zadając zapytania Komitetowi Wykonawczemu.

W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucye tow. Biniszkiewicza i Czajora, z których pierwsza wyraża zaufanie kierownictwu partyi i oświadcza z PPS. na G. Śląsku nie pomijając ani na chwilę swoich zasad programowych musi swoją działalność wytężyć w kierunku najkorzystniejszego dla Polski wyniku plebiscytu, druga zaś ostrzega robotników polskich przed projektowanym przez Niemców strejku urzędników przemysłowych i wzywa inteligentniejszych robotników i towarzyszy, by w razie takiego strejku ujęli administracyę zakładów w swe ręce i utrzymali pracę i ruch po kopalniach i hutach.

Tow. Czajor referował znaczenie święta majowego, wzywając, by uczcić go jako wielkie święto międzynarodowego proletaryatu. Postanowiono pracować usilnie, by święto to wypadło wspaniale. PPS. wystąpi samodzielnie, nie łącząc się z żadnemi innemi partyami.

Tow. Rumpfelt referował punkt o zjeździe. Ze względu na koszty postanowiono ograniczyć reprezentacyę okręgu katowickiego na zjazd ogólno- partyjny do 4 delegatów. W głosowaniu tajnem wybrano delegatami tow. Witka, Rumpfelda, Białeckiego i Wiechulę.

Po załatwieniu różnych spraw mniejszej wagi tow. Rumpfelt zamknął konferencyę okrzykiem na cześć Niepodległej, Zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej Socyalistycznej.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 17 kwietnia

Dymisya ministrów pracy i sprawiedliwości?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W świecie politycznym obiega pogłoska o dymisyi ministra pracy Pepłowskiego i sprawiedliwości Hebdzyńskiego.

Wojska polskie na Syberyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Kierownik misyi japońskiej Mastataka Jamawaki w wywiadzie oświadczył, że rząd japoński współdziała w ewakuacyi polskich oddziałów z Syberyi. Rząd przeznaczył na ten cel 2 parowce. Do 8 b. m. opuściło Władywostok 1700 żołnierzy polskich. Skutkiem wrogiego wystąpienia partyzantów rosyjskich armia japońska obsadziła Władywostok, Chaborowsk i Czitę.

Zawieszenie ruchu kolejowego do Gdańska

Warszawa. (Tel. wł. Naprzodu). Ruch osobowy między Warszawą a Gdańskiem został zawieszony.

Tower w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. Naprzodu). Wczoraj odbyła się konferencya z komisarzem m. Gdańska sir Towerem. Ze strony rządu polskiego brali w konferencyi udział: premier Skulski, podsekretarz stanu Wróblewski, polski komisarz w Gdańsku hr. Adam Tarnowski, jego zastępca Jałowiecki i major Hotbeil. Wieczorem odbył się wydany przez p. Skulskiego bankiet w hotelu Europejskim.

Unormowanie stanowiska sędziów

Warszawa. (Tel. wł. Naprzodu). W opracowaniu jest projekt uposażenia sędziów i prokuratorów w tym duchu, że zostaną oni wyłączeni z systemu obecnych rang i płac, i stworzone będą dla nich osobne normy.

Podwyższenie cen dzienników warszawskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wydawcy tutejszych dzienników uchwali podnieść cenę numeru na 2 marki.

Roman Dmowski wraca do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. Naprzodu). Nadeszły tu wiadomości, że Roman Dmowski wraca do Warszawy rzekomo już z końcem maja. W kołach endeckich panuje wielka radość.

Misya amerykańsko-żydowska do Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski zgodził się na przepuszczenie misyi amerykańsko-żydowskiej dla zbadania położenia żydów na Ukrainie i w Rosyi. Rząd sowietów udzielił ze swej strony pozwolenia na czynności tej misyi.

Osłabienie ataków bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 16 b. m.:

Na **Polesiu** nieprzyjaciel ponowił swoje ataki w rejonie Starachowicz, ostrzeliwując resztę odcinka intenzywnym ogniem artyleryjskim. Ataki były nagół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Podwożenie nowych wojsk bolszewickich przed nasz front trwa. Poza tem sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Bolszewicy o walkach z Polakami

Moskwa. (PAT). Komunikat urzędowy sztabu polowego armii czerwonej z dnia 14 bm.: Na froncie zachodnim w rejonie Bobrujska odparliśmy nieprzyjaciela. W rejonie Mozyrza trwają walki zaciekłe. Na wschód od Zwiechla toczą się walki ze zmiennem szczęściem. W rejonie Kamieńca Podolskiego oddziały nasze odparły pomyślnie ataki nieprzyjacielskie. Na północ od miasta Uszycy toczą się walki zaciekłe.

Z komisyj sejmowych

Warszawa. (PAT) Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła projekt ustawy o zakazie wykonywania wypłat w rublach i o przemianie rubli na marki w jednolitym stosunku 100 rubli — 216 marek.

Komisya **konstytucyjna** obradowała nad referatem posła Buzka o samorządzie. Ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawiło pewne tezy, nie odbiegające od tez referenta. Po dyskusyi ogólnej polecono podkomisyi uzgodnienie projektu.

Tyfus plamisty we Lwowie

Lwów. (PAT). Na posiedzeniu miejskiej rady zdrowia stwierdzono wzrost tyfusu plamistego we Lwowie. **Najwięcej** wypadków było w dzielnicy żydowskiej, przyczem stwierdzono, że tyfus wzmógł się od czasu przybycia jeńców denikinowskich do Lwowa z którymi ludność żydowska miała widocznie bliską styczność. Dyrektor okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski zaznaczył, że epidemia w kraju, osiągnąwszy szczyt rozwoju, obecnie zaczyna przygasać, co jednak nie wyklucza możności rozszerzenia się tyfusu w większych środowiskach miejskich.

Przewóz mąki Wisłą

Warszawa. (PAT). W porcie gdańskim znajduje się obecnie 40.000 ton mąki na aprowizacyę Polski. Przewiezienie tak znacznej ilości kolejami jest utrudnione wobec braku taboru. Zachodzi potrzeba wyzyskania naszej naturalnej arteryi komunikacyjnej, a mianowicie Wisły. W obecnej chwili przeszło 100 berlinek, zawierających z górą 1000 wagonów, płynie do Warszawy z Gdańska. Przybycie pierwszych transportów spodziewane jest w dniach najbliższych.

Koniec strejku w Cieszynie

Cieszyn. (PAT). Wobec częściowego spełnienia warunków stawianych przez robotników, strejk w elektrowni miejskiej, w gazowni i innych przedsiębiorstwach został wczoraj w nocy przerwany. Z pism polskich „Gwiazdka Cieszyńska" i „Dziennik Cieszyński" wydały tylko część nakładu, „Teschner Taglatt" zupełnie nie wyszedł.

Strejk na Górnym Śląsku

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger" donosi z Gliwic, że związek pracodawców górnośląskiego wielkiego przemysłu w ultimatum wystosowanem do swych pracowników oświadczył, iż żądania postawione przez pracowników są nie do przyjęcia. W odpowiedzi na to związki pracowników uchwaliły na poniedziałek strejk.

Dymisya rządu czeskiego

Praga. (PAT) Massaryk przyjął dymisyę rządu i uprosił prezydenta ministrów, aby wraz z innymi członkami rządu tymczasowo prowadził agendy aż do utworzenia nowego rządu.

Anglicy walczą z bolszewikami

Wiedeń. Biuro kor. donosi z Moskwy: Z miejscowości Tuapse na wschód od Noworosyjska, ostrzeliwują angielskie torpedowce i aeroplany nieustannie nieobwarowane miejscowości na wschód wybrzeża morza Czarnego, co spowodowało ciężkie straty w ludziach i materyale. Rząd rosyjski doniósł angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że postępowanie angielskich sił na morzu Czarnem sprzeciwia się oświadczeniu lorda Curzona, iż rząd angielski wstrzymał kroki nieprzyjacielskie przeciw Rosyi sowieckiej.

Rokowania angielsko-rosyjskie

Kopenhaga. (PAT). Przedstawiciele rosyjskich spółek tak długo nie będą pertraktowali z przedstawicielami angielskimi, dopóki rząd angielski nie uzna oficyalnie Litwinowa jako uprawnionego uczestnika obrad.

Zwycięstwo Japończyków na Syberyi

Amsterdam. (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio, że Japończycy odnieśli na Syberyi zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Streteńska. Kolej w okręgu władywostockim znajduje się w rękach Japończyków. Japończycy oświadczają, że nie myślą o trwałej okupacyi, tylko chcą przywrócić porządek i zniszczyć bolszewików. Na wschodnim brzegu jeziora Bajkalskiego pobili Japończycy również bolszewików.

197 miliardów długów niemieckich

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że na posiedzeniu komisyi budżetowej doniósł minister skarbu Wirth, że z dniem 21 marca wynoszą długi Rzeszy niemieckiej 92 miliardy marek, długi bieżące 105 miliardów, dług ogólny wynosi zatem 197 miliardów.

Strejk kolejowy w Austryi

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą, że dzisiaj wybuchł niespodzianie strejk na kolei południowej. Cały ruch wstrzymano. Funkcyonaryusze żądają podwyższenia płac. Kolejarze zatrudnieni na kolejach państwowych prawdopodobnie nie przyłączą się do tego ruchu.

Ameryka za zmianą traktatu wersalskiego

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że Millerand w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, że faktycznie istnieją ze strony Ameryki usiłowania, które mają na celu **zniesienie niektórych warunków traktatu wersalskiego.** Usiłowania te muszą jednak napotkać bezwarunkowo na odmowę ze strony Francyi.

Po strejku generalnym w Irlandyi

Londyn. (PAT). Wedle doniesień agencyi Reutera z Dublina, można strejk generalny uważać za ukończony.

Proces Caillaux

Paryż. (PAT. Radio) Proces Caillaux będzie ukończony z końcem tego miesiąca. Prokurator generalny rozpoczął we czwartek mowę, wykazując, że Caillaux popełnił zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa.

—ooo—

Położenie w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 17 kwietnia)

Spokój w Niemczech

Wiedeń. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z kół dyplomatycznych niemieckich: Wedle wiadomości, które nadeszły z Berlina, pogłoski o rzekomym planowanym zamachu są przesadzone. W Berlinie panuje **absolutny spokój.** Także w zagłębiu Ruhr, gdzie do Bochum wkroczyły wojska Reichswehr, panuje spokój. Akcya we Vogtland ma się ku końcowi i ma przebieg spokojny.

Groźby Anglii

Berlin. „Vossische Ztg" donosi, że Anglia podejmie kroki, aby zmusić Niemcy do wykonania postanowień traktatu pokojowego. Jeżeli Niemcy nie spełnią żądania rozbrojenia, wówczas będzie **odcięty wszelki dowóz.**

Kapp i Lüttwitz

Lipsk. „Leipziger Tagblatt" donosi, że Kapp nie uciekł zagranicę, lecz do swoich dóbr w pobliżu granicy polskiej.

Berlin. O rzekomem aresztowaniu Lüttwitza i majora Bischofa dotyczas nic w kompetentnych sferach niewiadomo. O ile można było stwierdzić, wiadomość o aresztowaniu podała do biura Wolffa jakaś nieznana osoba.

Francuskie troski o Niemcy

Paryż. „Temps wyraża zaniepokojenie z powodu sytuacyi wewnętrznej w Niemczech. W sprawie wdarcia się 8 tysięcy żołnierzy niemieckich do zagłębia Ruhr można przypuszczać, że ruch ten odbył się bez wiedzy rządu centralnego. Niemniej jednak rząd ten jest za to odpowiedzialny.

Sprostowanie

Oświadczam, że z przyaresztowanym Ozyaszem Hocznerem niemam nic wspólnego i nic mnie ze wspomnianym nie łączy.

Aleksander Choczner
Kraków, ul. Starowiślna 53.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Czerwone goździki majowe zamawiać należy tak jak w roku zeszłym u tow. Jana Jaśińskiego, sekretarza Rady Rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. II. p. osobiście lub listownie, z podaniem dokładnem ilości, adresu i nadesłaniem zaliczki.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Azya Tuhajbejowicz“.**

(G) Dyrekcya Teatru Powszechnego wydobyła z rupieci drugą już z niezliczonych przeróbek scenicznych z powieści historycznych Sienkiewicza. Po „Krzyżakach“ przyszła kolej na „Azyę Tuhajbejowicza“, tj. 2-go część „Pana Wołodyjowskiego“, wciśniętą w ramy 4 aktów przez p. Popławskiego. Wszystkie piękności oryginału ulotniły się oczywiście w czasie tej operacyi. Jedno zdanie wyrwane z jednego rozdziału, drugie z innego, a wszystko połatane wstawkami i pomysłami pióra samego przerabiacza. Poco to wszystko zostało wystawione, trudno odgadnąć. W każdym razie nie z powodu swojej wartości artystycznej, której „Azya Tuhajbejowicz“ nie posiada i nie przez pietyzm dla Sienkiewicza, bo widok tej parodyi był dla człowieka znającego „Trylogię“ wprost przykry. Jeśli zaś miała to być kasowa sztuka zawiodła, bo sala na premierze świeciła pustkami. Publiczność krakowska ma zbyt wyrobioną kulturę teatralną, aby ją zwabiły podobne utwory. Artyści dokładali wszelkich wysiłków, aby sztukę ożywić, mieli jednak trudne zadanie. W roli Baśki zajaśniał w całej pełni talent p. Morskiej, która potrafiła ze strzępów Sienkiewicza, zmieszanych bezładnie w scenicznej przeróbce wyczarować Baśkę sienkiewiczowską. Wyjątkowo trudne zadanie miał p. Korecki w roli tytułowej, gdyż przerabiacz spaczył zupełnie postać Azyi, każąc mu w scenach własnego pióra tkać, mdleć, deklamować patetycznie i godzić na swoje życie, wyszedł jednak obronną ręką. P. Zbucki grał rolę Zagłody z właściwym sobie humorem. Pp. Sarnowski i Magnuszewski jako Nowowiejscy, tworzyli przepyszną, charakterystyczną parę, starego i młodego szlachcica polskiego, w akcie 4-ym jednak, gdy rola młodego Nowowiejskiego staje się tragiczną, p. Magnuszewski nie stanął na wysokości zadania.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

Skarbnik państwa

Chodzi ptaszek po ulicy,
szuka w gnoju ziarn pszenicy:
a ja w błędnem kole stoję,
jak i poprzedniki moje...

(Na nutę: „Idzie Maciek, idzie“...)

Idzie Władzio, idzie, robić ład w finansach.
Rozgląda się w starych i nowych bilansach.
Włos na głowie staje dęba
i wykrzywia mu się gęba,
Bo bida, bida, bida,
straszna bida.

Finansiera polska chodzi dalej struta,
bo ma łeb, na szyję wciąż leci waluta.
Chcę złotemi przezwać marki,
lecz kpią z tego niedowiarki...
A to ci bida, bida...
wielka bida.

Ze za Bilińskiego skoczyły korony,
jestem z tego bardzo niezadowolony.
Bom ja koron wróg zajadły,
już kazałem, żeby spadły...
to może będzie mniejsza
bida, bida...

Ale bardzo krnąbrną marka ma naturę:
na rozkaz ministra nie chce skakać w górę.
I w giełdowym tym łamańcu
spisze się Grabski tam w tańcu
i dalej będzie bida,
bida, bida...

Benedykt Hertz.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.
Niedziela popoł.: „Nina“ Kampfa.
Niedziela wiecz.: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.

Teatr powszechny.

Sobota popołudniu: „Odrodzenie“.
Sobota wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.
Niedziela popołudniu: „Ks. czardasza“.
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.

Teatr „Bagatela“.

Sobota pop.: „Jaś i Małgosia“.
Sobota wiecz.: „Twarz i maska“.
Niedziela: Po południu „Kobieta bez skazy“ — wieczorem „Sprawa Kaisera“.
Poniedziałek: „Hiszpańska mucha“.
Wtorek: „Papierowy kochanek“ (nowość).
Czwartek: „Papierowy kochanek“.
Piątek: „Papierowy kochanek“.
Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia“.
wieczorem: „Papierowy kochanek“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Nietoperz“.
Niedziela: Popołudniu „Manewry jesienne“ — wieczorem „Nietoperz“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Niedziela: „Wieczór literacko-muzyczny“. Prelekcya Jana Pietrzyckiego: „Z wędrówek po Szwajcaryi“. W części muzycznej: art. oper. Wiktor Pietroń i pianista Jar. Leszczyński.
Poniedziałek: „Wieczór autorski“ Tytusa Czyżewskiego ze współudziałem art. dram. Zofii Ordyńskiej.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: Prof. Dr. Józef Reiss: Bizet-Carmen (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).